



KRAKOWA

1. IV. 1946

PONIEDZIAŁEK

Zmartwychwstanie Niemiec
Dar żołnierzy polskich w Anglii
dla Wojska Polskiego
Niemieccy kaci wydani
Polsce
Wykrycie organizacji
Wilkołaków
Pogranicze polsko-czeskie
Handel bronią i demokracja
Finanse Krakowa

Ambasador USA u ministra
Mołotowa

MOSKWA (PAP). Agencja „TASS” donosi, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Mołotow, przyjął w dniu 30 b. m. ambasadora Stanów Zjednoczonych, gen. Smitha. Wizyta ambasadora amerykańskiego miała miejsce przed wręczeniem listów uwierzytelniających przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR.

Konferencja pokojowa

PARYŻ (RDF). Zgodnie z decyzją wielkich mocarstw w dniu 1 maja rozpocznie się w Paryżu konferencja pokojowa przy udziale 21 państw, które brały udział w walce z Niemcami i faszystowskimi Włochami, celem przygotowania traktatu pokojowego z Włochami i państwami bałkańskimi. Ostatnio rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Francję w odpowiedzi na zapytanie, że zaproszenia na konferencję pokojową mogą już być rozesłane. Nie ma jeszcze odpowiedzi od Anglii i ZSRR na podobne zapytania rządu francuskiego, ale członkowie konferencji przypuszczają, że jeżeli nie zajdzie nic nieoczekiwanego, za kilka tygodni Paryż będzie gościł w swoich murach przedstawicieli wielu narodów europejskich. Z okazji konferencji pokojowej w Paryżu urządzone będą uroczyste iluminacje oraz otwarte będą specjalne wystawy artystyczne.

Proces w Dachau

LONDYN (BBC). W Dachau rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 60 dozorcóm w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w Austrii, w którym zamordowano wiele tysięcy więźniów. Składał zeznania świadek oskarżenia angielski oficer marynarki, który opisał tortury, jakim poddawano ofiary w obozie. Więźniów poddawano wyrefinowanym torturom, na skutek których ginęli masowo. Tracono ich w komorach gazowych, przez spalenie prądem elektrycznym, przez polewanie wrzącą, i bezpośrednio potem lodową wodą.

Przedstawiciele obozów polskich z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech — w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 marca przybyła do Warszawy grupa przedstawicieli obozów polskich, mieszcących się w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech, składająca się z 26 delegatów. Z ramienia polskiej misji repatriacyjnej we Frankfurcie n. Menem delegacji towarzyszy por. Wnuk.

Podczas swego 2-tygodniowego pobytu w Polsce delegaci będą mieli możność zapoznania się z warunkami życia i pracy w Polsce, by poinformować następnie o tym Polaków, przebywających w obozach w Niemczech.

Dar żołnierzy polskich w Anglii
dla wojska polskiego

WARSZAWA (PAP). Żołnierze obozów repatriacyjnych w Anglii nr nr 83, 84, 86, 87 i 90 w oczekiwaniu na upragniony powrót do kraju, zakupili z dobrowolnych składek oraz z dochodów, zebranych z imprez teatralno-oświatowych i kantyny żołnierskiej 14 mikroskopów, epidiaskop, aparat kinematograficzny oraz sprzęt i materiał lekarski i przestali cały wymieniony sprzęt do dyspozycji Naczelnego Dowódcy WP.

Poza wyszczególnionymi darami w przesyłce znajdują się maszyny do pisania i liczenia, instrumenty muzyczne, materiał kancelaryjny, warsztatowy, sportowy, czekolada, owoce, cukierki oraz 60 funtów szterliarów w gotówce.

Do przesyłki dołączony został dar żołnierzy polskich z Lubeki w formie artykułów żywnościowych, oraz dar ks. kapelana Górskiego Edmunda w postaci 5-ciu radioodbiorników.

Wymieniony sprzęt i materiał rozdzielony został, zgodnie z życzeniami ofiarodawców.

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego przekazało ofiarodawcom podziękowanie od Wojska polskiego i życzenia szybkiego, szczęśliwego powrotu do kraju.

Belgia

Upłynął już miesiąc od pierwszych powojennych wyborów w Belgii, a dotychczas jeszcze nie utworzono tam rządu. Sytuacja wpływa ujemnie na położenie międzynarodowe Belgii oraz na warunki wewnętrzno-polityczne. Od chwili wyzwolenia parlament nie rozpatrzył budżetu, a cały aparat administracyjny działa bez kontroli. Wiele ważnych problemów jak odszkodowania dla ofiar wojny, odbudowa zniszczonych okręgów, wyposażenie przemysłu i reorganizacja armii czekają na załatwienie.

„Nigdy dotychczas programy partyjne nie były do siebie tak zbliżone, a politycy tak od siebie odlegli”. Zdanie to wypowiedział były kierownik rządu belgijskiego

Spaak. Różnice pomiędzy poszczególnymi politykami paraliżują całe życie polityczne kraju. Chodzi tu przede wszystkim o króla Leopolda, którego popiera prawica domagając się referendum ludowego. Blok liberalów, socjalistów i komunistów uważa, że takie referendum nie jest zgodne z konstytucją i że problem dynastji już nie istnieje.

Bułgaria

Rokowania pomiędzy premierem bułgarskim a przedstawicielami opozycji na temat utworzenia nowego rządu rozbiły się o stanowisko przedstawicieli partji opozycyjnych. Domagają się oni rozwiązania parlamentu, przeprowadzenia nowych wyborów oraz teki ministra spraw wewnętrznych.

WYKRYCIE ORGANIZACJI
WILKOŁAKÓW

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że 30 marca odbyła się na całym terytorium Niemiec i Austrii wielka oblawa, w której brało udział wojsko i żandarmeria. Wykryto rozgałęzioną organizację młodzieżową, której działalność była skierowana przeciwko amerykańskiemu, brytyjskiemu i radzieckiemu wojskom okupacyjnym. Sześć wywiadu amerykańskiego oświadczył, że agenci jego od 10 miesięcy śledzą podziemną organizację na czele której stał przywódca Hitlerjugend, Arthur Axmann. Organizacja składała się ze ścisłego koła 200 narodowych socjalistów, z których każdy był kandydatem na nowego Führera narodu niemieckiego i miała na celu odrodzenie ideologii narodowo-socjalistycznej w Niemczech. Przy wykryciu spisku współpracowali agenci amerykańscy, brytyjscy i radzieccy. Na pierwszy ślad natrafiono zaraz po kapitulacji Niemiec. Axmann mianował b. plk. Hitlerjugend, 32-letniego Willi Heidemana, swoim zastępcą i powierzył mu fundusze, należące do Hitlerjugend. Heideman został dyrektorem wielkiego samochodowego koncernu bawarskiego, który posiadał filie w większych

miastach amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Udawał on przeciwnika hitleryzmu i umiał zaskarbić sobie zaufanie amerykańskich władz wojskowych. Wywiad amerykański śledził jego działalność, nie uprzedzając zarządu wojskowego. Heideman opracował rozległy plan, mający na celu uzyskanie wpływu na politykę niemiecką w celu rozpowszechnienia programu narodowo-socjalistycznego. We wszystkich oddziałach jego przedsiębiorstwa i we wszystkich biurach pracowały wybitne jednostki hitlerowskiego ruchu młodzieżowego. Macki obejmowały szerokie strefy. Kierownik grupy północnej zaproponował połączenie się obydwu organizacji, na co Heideman się nie zgodził. Między obu działaczami rozpoczęła się rywalizacja. W połowie grudnia amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne aresztowały Axmanna i jego głównych pomocników Meningera i Owerbeka. Wkrótce potem zatrzymano również Heidemana i 7 przywódców. W chwili obecnej 200 osób, tworzące rząd organizacji, znajduje się już pod kluczem. Nadto 800 osób zatrzymano podczas sobotniej oblawy.

Handel bronią i demokracja

NOWY JORK (TASS). Jak donosi korespondent „New York Herald Timesa” z Buenos Aires, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin odrzucił propozycję Stanów Zjednoczonych w sprawie podpisania Niebieskiej Księgi, oskarżając plk. Perona o działalność profaszystowską. Zdaniem korespondenta Bevin miał uwarunkować złożenie swego podpisu od tego, czy sekretarz stanu Byrnes gotów jest zagwarantować, że Stany Zjednoczone dostarczą Anglii niezbędnych dla niej ilości mięsa, na co widocznie nie otrzymał wiążących przyrzeczeń.

Korespondent zaznacza również, że podpisa-

nie Niebieskiej Księgi nie było na ręce Bevinowi, ponieważ sama Anglia zgodziła się na dostarczenie Argentynie 150 samolotów ćwiczebnych, których pierwsza partia została już przed paru dniami wysłana do Buenos Aires. Niezależnie od tego Anglia ma wysłać, jak przypuszczają, do Argentyny pewną ilość broni oraz innych materiałów wojskowych mimo, że związana jest z USA „układem dżentelmeńskim”, w którym zobowiązała się powstrzymać od dostarczania rządowi argentyńskiemu wszelkiej broni.

Korespondent stwierdza, że w związku z tym ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych nie uznaje się już za związane żadnym ograniczeniem w sprawie dostaw broni do Argentyny i ma zamiar nawiązać z nią odpowiednie rozmowy, by ubiec inne państwa i tym samym zachować monopol na sprzedaż broni w całej Ameryce Południowej.

Parlament czeskosłowacki

PRAGA (PAP). Rząd czeskosłowacki złożył Zgromadzeniu Narodowemu projekt nowej ustawy o organizacji parlamentu ustawodawczego. Według powyższego projektu przyszły parlament jednoizbowy liczyć będzie 300 posłów. Uchwały dotyczące ustawowych i prawnych interesów w Słowacji nie będą prawomocne, jeżeli przeciwko nim wypowie się większość posłów reprezentujących w parlamencie Słowację. Rząd projektuje utworzenie na obszarze Czechosłowacji 28 okręgów wyborczych. Osoby powyżej lat 70 zwolnione są od obowiązku udziału w wyborach. Osoby wybrane do Zgromadzenia Narodowego nie mogą wykonywać żadnej innej funkcji publicznej.

Nowy rząd będzie utworzony bez przedstawicieli opozycji. W związku z tym przedstawiciel polityczny USA w Bułgarii złożył premierowi oświadczenie amerykańskie ministra spraw zagranicznych Byrnsa.

Czechosłowacja

W Pradze odbyła się z okazji kongresu czeskosłowackiej partji komunistycznej olbrzymia demonstracja komunistów praskich. Manifestujące tłumy zgromadziły przedstawicieli bratnich partji europejskich burzliwą owacją.

Francja

PARYŻ (RDF). Premier Gouin wygłosił w sobotę na kongresie francuskiej partji socjalistycznej dłuższe przemówienie polityczne, w którym zobowiązał wysiłki rządu nad odbudową Francji. Na wstępie premier podkreślił, że bezpośrednio po zakończeniu wojny istniały pewne złudzenia, równocześnie jednak ujawniły się wielkie trudności w zakresie wytęczenia drogi postępowania nowej Francji. W pierwszym rządzie wystąpiły wielkie trudności finansowe, które jeszcze do tej chwili nie zostały pokonane. Celem uporządkowania życia gospodarczego kraju należało w pierwszym rządzie usunąć deficyt budżetowy. Dla jego zmniejszenia nie zawahano się zmniejszyć wydatków cywilnych i wojskowych, przy równoczesnych wysiłkach nad podniesieniem produkcji kraju. Aby podoląć temu zadaniu, Francja potrzebuje wielkich ilości węgla, dalej nowych maszyn i wyposażenia przemysłowego. W tym zakresie Leon Blum stara się w Ameryce o uzyskanie odpowiednich kredytów. Mówiąc o bezpieczeństwie Francji, premier Gouin powiedział, że pakt francusko-radziecki musi być uzupełniony przez taki sam pakt francusko-brytyjski. Przekształcenie tych dwóch paktów dwustronnych w jeden wspólny pakt trzustronny byłoby bardzo korzystne dla Francji. Przyszłość Niemiec — mówił dalej premier Gouin — jest zagadnieniem międzynarodowym. Dla rozwiązania tego problemu Francja nie widzi innej możliwości, jak wyodrębnienie Saary, Rurii i Nadrenii z centralnej administracji Niemiec i poddanie tych ośrodków produkcyjnych pod międzynarodowy zarząd i kontrolę, przy zachowaniu długoterminowej okupacji Niemiec. Dalszym warunkiem bezpieczeństwa Francji jest uniknięcie rozbicia świata na przeciwstawne sobie bloki.

Grecja

Dzisiaj odbywają się w Grecji wybory, w których bierze udział około dwóch milionów obywateli. Głosujący mają do wyboru pomiędzy 21 partiami prawicowymi, które wystawiły kandydatów. Partie te dzielą się na kilka zasadniczych bloków: blok monarchistyczny, blok centralny i partia liberalna.

Przywódca liberalistów, obecny premier Grecji, stwierdził, iż warunki wyborów nie odpowiadają zasadom demokracji. Po wyborach ogłoszony zostanie plebiscyt na temat powrotu króla. Wczoraj w Atenach odbyły się masowe zebrania przedwyborcze oraz olbrzymie demonstracje stronnictw demokratycznych, wzywających do bojkotu wyborów.

Persja

W sprawie perskiej nastąpiło pewne odprężenie. Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odłożono do środy, oczekując odpowiedzi rządu perskiego i radzieckiego na temat ewakuacji wojsk radzieckich i obecnej fazy stosunków między oboma rządami. W Teheranie oświadcza, iż deklaracja przedstawiciela Persji na Radzie Bezpieczeństwa była przesadnie sformułowana i zaskoczyła nawet premiera perskiego. W Teheranie trwają jeszcze rozmowy persko-radzieckie. Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ogólna wesołość wywołało oświadczenie przedstawiciela Polski ambasadora Langego, zapytującego w jakim celu udała się właściwie delegacja perska do Moskwy, jeśli rząd perski uważa, iż nie może prowadzić rokowań, jak długo wojska radzieckie znajdują się w kraju.

„Czy delegacja perska pojechała do Moskwy na wódkę?”

SPRAWY NASZEGO MIASTA

Z całej Polski

Finanse miejskie

Dochody budżetu administracyjnego Gminy w miesiącu lutym 1946 r. zamknęły się sumą 17,4 mil. złotych (w styczniu 18,8 mil. złotych). Na dochody własne przypada kwota 12,9 mil. złotych, na subwencje i dotacje państwowe kwota 4,5 mil. złotych. Spadek dochodów w stosunku do stycznia tłumaczy się po części mniejszą ilością dni w miesiącu, po części osłabieniem płatności tych podatków, których termin zapadał w styczniu, zwłaszcza podatku od lokali. Suma osiągniętych w lutym wpływów podatkowych wynosi 9,7 mil. złotych. Jest to kwota mniejsza wprawdzie — z podanych wyżej powodów — od kwoty osiągniętej w styczniu (12,0 mil. złotych), większa jednak od wpływów podatkowych którejkolwiek z miesięcy poprzednich. Główne pozycje stanowią: podatek od nieruchomości (2,3 mil. zł.), podatek od spożycia w lokalach gastronomicznych (2,2 mil. zł.), podatek od przejazdów tramwajowych (2,1 mil. zł.), podatek inwestycyjny (1,2 mil. zł.), podatek od widowisk (1,0 mil. zł.), podatek od lokali (0,8 mil. zł.). W stosunku do sumy osiągniętych dochodów własnych wpływy podatkowe wynosiły nieco ponad 75%. Wydatki budżetu administracyjnego w lu-

przednich miesięcy (1,2 mil. złotych miesięcznie) oznacza to niemal 20%-ową zwyżkę.

Nowych operacji pożyczkowych w lutym nie przeprowadzono. Przy prolongacie jednej z pożyczek zaciągniętych poprzednio (3 mil. złotych z sierpnia 1945 r.) ułożono na kapitał pożyczki kwotę 150.000 zł. W związku z zamierzonym uruchomieniem przez Polski Bank Komunalny kredytu średnioterminowego (3-letniego) zarysowuje się możliwość konwersji zaciągniętych przez Gminę pożyczek krótkoterminowych na pożyczkę średnioterminową.

W nawiązaniu do państwowego planu inwestycyjnego na okres od 1. 4.—31. 12. 1946 r. zgłosił Zarząd Miejski za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego zapotrzebowanie na kredyt średnioterminowy w kwocie 106,8 mil. złotych celem przeprowadzenia niezbędnych dla miasta inwestycji o charakterze przeważnie lub częściowo gospodarczym, zapowiadając jednocześnie zwrócenie się do Ministerstwa Skarbu o dotacje w łącznej wysokości 149,3 mil. złotych na inwestycje o charakterze wybitnie społecznym. Zgłoszone inwestycje wejdą do budżetu nadzwyczajnego Gminy na rok budżetowy 1946/47.

WARSZAWA, (tel. wł.). Na uroczystym bankiecie, wydanym w Belwederze na cześć prezydenta Hoovera, Prezydent Bierut wygłosił mowę podkreślającą wspólnotę narodów polskiego i amerykańskiego. Mówiąc o konieczności zbliżenia między narodami, zaznaczył Prezydent Bierut wagę Polski jako czynnika światowego pokoju.

W swojej odpowiedzi prez. Hoover wyraził przekonanie, iż doświadczenia 25 lat zmuszają Amerykę do wzięcia czynnego udziału w utrwalaniu pokoju i usunięcia widma głodu. W wywiadzie prasowym stwierdził prezydent Hoover ciężki stan żywnościowy w Polsce oraz swą wolę pomocy.

tym wykazują sumę 18,2 mil. złotych (w styczniu 21,4 mil. złotych). Zmniejszenie w stosunku do stycznia ma swe źródło w tym, że w lutym nie było poważniejszych wydatków jednorazowych, które tak silnie zaważyły na sumie wydatków w styczniu (samochody UNRRA, jednorazowe premie pracownicze). Stąd też i niedobór budżetowy za luty ograniczył się do względnie niewysokiej kwoty 0,8 mil. złotych. Pokrycie wydatków dochodami własnymi wynosiło w lutym niespełna 71%.

W związku z ciążącym na gospodarce miejskiej poważnym niedoborem z miesięcy poprzednich, który wraz z niedoborem za luty osiągnął z końcem tego miesiąca wartość 25,8 mil. złotych, sytuacja kasowa Gminy była nadal silnie napężona a zaspokajanie potrzeb Gminy, warunkowane istniejącymi możliwościami kasowymi — niedostateczne.

Prace nad budżetem Gminy na r. 1946/47 trwały w lutym nadal. Niestety strona dochodowa budżetu, z którą musi być zestrojona suma wydatków budżetowych, jest jeszcze niewiadomą. Zapowiedziane dekrety, regulujące strukturę finansów samorządowych, nie zostały dotychczas wydane. Utrudnia to nie tylko prace budżetowe, ale również akcję przygotowawczą do wymiaru podatków na rok podatkowy 1946.

Jako wykonczenie systemu udziału dochodowych przedsiębiorstw miejskich w finansowaniu budżetu administracyjnego Gminy drogą umiarkowanego opodatkowania ich świadczeń uchwała M. Rada Narodowa w dniu 26 lutego br. statut podatku od konsumpcji prądu elektrycznego. Podatek w wysokości 10% mieści się w każdorazowej cenie prądu.

Wobec przystąpienia przez Urzędy Skarbowe do poboru opłat rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć zwrócono się do Izby Skarbowej w sprawie jednoczesnego poboru podatku inwestycyjnego, uchwalonego przez M. Radę Narodową w dniu 18 grudnia ub. r. Interwencja odniosła skutek pozytywny i Urzędy Skarbowe pobierają tytułem podatku inwestycyjnego na rzecz Gminy 50% dodatek do opłat rejestracyjnych.

Akcja wymiarowa Urzędu Podatkowego Z. M. obejmowała w lutym — oprócz bieżących wymiarów podatku od spożycia w lokalach gastronomicznych oraz podatku widowiskowego wraz z podatkiem inwestycyjnym — dalsze wymiary podatku od nieruchomości i od lokali w przypadkach, w których dokonanie wymiaru wymagało szczególnych dochodzeń. Przeprowadzono również wymiar podatku inwestycyjnego, związanego z podatkiem od psów (około 3.500 pozycji na kwotę około 27.000 zł). W związku z przekazaniem przez Urzędy Skarbowe ksiąg bieżących podatku od lokali za lata poprzednie przystąpiono do przechowywania zaległości w tym podatku według stawek obowiązujących w r. 1945 — zgodnie z postanowieniami dekretu P. K. W. N. z 20 listopada 1944 r. Przygotowano akcję poboru jednorazowej daniny szkolnej uchwalonej przez M. Radę Narodową w dniu 24 stycznia br.

Biuro egzekucyjne przy Gł. Kasie Miejskiej ściągło w lutym z tytułu publicznoprawnych należności Gminy kwotę 1,4 mil. złotych. W stosunku do przeciętnej z po-

Miejski Urząd Kwaterunkowy

Sprawa Urzędu Kwaterunkowego: Prezydium M. R. N. przedstawiło klucz do komisji odwoławczej, która ma być elementem współpracy pomiędzy Miejskim Urzędem Kwaterunkowym a czynnikami społecznymi. Według tego klucza przydzielono OKZZ cztery miejsca, PPR pięć, PPS pięć, SL — trzy, SP trzy, PSL — dwa, SP — dwa.

Dr Buczek w imieniu PSL zaprotestował przeciwko przyznaniu tylko dwóch miejsc jego stronnictwu, rozpoczynając dyskusję na temat wpływów PSL w Krakowie. Po dłuższej dyskusji poddano wniosek prezydium pod głosowanie. Wniosek ten przeszedł przeciw dwóm głosom opozycji. Wobec powyższego Polskie Stronnictwo Ludowe zrezygnowało w ogóle z przyznanych mu miejsc. Jako następny wniosek uchwalono upoważnić Prezydium M. R. N. do przyznawania prawa pobytu osobom, nie objętym dekretem, lecz zasłużonym dla kraju.

Urząd kwaterunkowy rozpoczął swoje urządowanie z dniem 1 kwietnia. Przejął on po Komisji Mieszkaniowej około trzy tysiące podań, które będą rozpatrzone przed nowymi zgłoszeniami.

Na polsko-czeskim pograniczu

ZMIANY POWOJENNE

Leżący na terenie województwa krakowskiego powiat nowosądecki, to powiat górski, dawniej letniskowy. Krynica, Muszyna, Ryto, Piwniczna, Zegiestów leżą w jego obrębie. Obecnie wydłużony, stoją pustkami. Mała ilość pensjonatów została objęta przez instytucje i organizacje dla swych członków; w tych pensjonatach okresowo przebywają zupełnie niewielkie ilości letników. Z jednej trzeciej powiatu, na teren wschodni, przesiedlono Łemków, którzy odchodząc, niszczyli dobytek. Pozostałe po nich gospodarstwa obejmują częściowo repatrianci ze wschodu, częściowo przesiedleni z Zaporzy Rożnowskiej. Część bowiem powiatu nowosądeckiego została zajęta przez Zaporę Rożnowską, przez sztuczne jezioro. Tym, którzy zostali wysiedleni przed wojną rząd zapłacił, wysiedleni po wojnie nic nie otrzymali.

LUĐNOŚĆ

Powiat nowosądecki zamieszkuje prawie sami rolnicy: 80% ludności posiada do 5 ha, w tym 40% do 2-ch ha. Przysłowiowa „górska plodność” wyraża się w liczebności rodzin, liczących 6—10 osób.

SZKOLNICTWO

Szkolnictwo nie wyszło tu jeszcze z ciężkiego kryzysu powojennego. Brak pomieszczeń przesądza o wszelkich najlepszych zamiarach. W tych warunkach plan reformy szkolnictwa nie został wykonany zupełnie ze względu na trudności techniczne. Natomiast oświata pozaszkolna jest bardzo silnie rozbudowana. Polega ona na licznych kursach dokształcających, niedzielnych, korespondencyjnych. Rozkwit swój zawdzięcza ten dział Inspektoratowi Szkolnemu w Nowym Sączu. Szkolnictwo rolnicze otrzymało zupełnie zniszczone resztki. Urząd ziemski oddał resztki bez inwentarzy: tak żywego, jak martwego.

WIDMO GŁODU

Widmo głodu stoi nad Nowosądecką. Ołbrzymia ilość ziemi nieobszana. Obliczono, że potrzeba jeszcze około 40 milionów zł., aby zakupić te ilości zbóż, które potrzebne są do obsiewu w sezonie wiosennym.

Ogólnie wiadomo, że w magazynach znajduje się około 200 ton, zwolniono na razie 70 ton, liczy się na to, że będzie zwolnione więcej. Około 100 ton zostało zakupionych, co do reszty, czyni się starania, aby można zakupić brakującą ilość zbóż. Mimo zwolnień Ministerstwa, województwa posiadające nadwyżki zbożowe robią trudności.

4 miliony złotych dodatkowego kredytu siewnego

KRAKÓW (PAP). Państwowy Bank Rolny oddział w Krakowie, uzyskał dla Woj. Krakowskiego 4-milionowy dodatkowy kredyt siewny. Kredyt ten rozprowadzi się w powiatach najbardziej zniszczonych. Poza tym Woj. Krakowskie otrzyma z transportów z ZSRR 300 ton kukurydzy oraz 100 ton prosa.

Wojsko pomaga w akcji siewnej

KRAKÓW (PAP). DOW Krakowa organizuje na wielką skalę pomoc wojska w akcji siewnej na terenie Województwa Krakowskiego i Rzeszowskiego. Jednostki wojskowe na tym terenie dostarczą w porozumieniu z rejonowymi i okręgowymi pełnomocnikami do akcji siewnej oraz przedstawicielami Z. S. Ch. koni, wozów i traktorów.

Do tej akcji będzie użyte 70 proc. stanu siły pociągowej, posiadanej przez wojsko.

Zorganizowano również siewne brygady wojskowe, które pod kierownictwem oficerów wezmą udział w pracach wiosennych.

Samopomoc Chłopska a akcja osiedleńcza

KRAKÓW (PAP). Powiatowe Związki Samopomocy Chłopskiej przystąpiły na terenie Woj. Krakowskiego do zbierania materiału liczbowego, obrazującego, jaką nadwyżką ludności powiaty te dysponują. Pod uwagę będzie brany przede wszystkim nadmiar rąk roboczych w gospodarstwach kariowatych, ludność bezrolna oraz służba folwarczna, dotychczas nie nadzielona ziemią.

Godne naśladowania

Dwaj szoferzy O. U. S. w Krakowie Józef Mirkowicz i Józef Tarnowski z okazji swoich imienin złożyli kwotę 3.000 złotych z przeznaczeniem na cele społeczne. Naczelnik O. U. S. L. Blatton, doradził im oddać tę kwotę Robotnikom Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Za pośrednictwem naszego dziennika kwota ta została przekazana R. T. P. D. w Krakowie.

Śmiały czyn milicjanta

WARSZAWA, (PAP). Uczeń Szkoły Podoficerskiej Milicji Obywatelskiej Auniuk Władysław zatrzymał na stacji w Łukowie 2-ch osobników, jak się okazało, członków N. S. Z. oraz odebrał posłaną przez nich broń i dwie walizki z pieniędzmi, w których znajdowało się: 3 miliony marek niemieckich, 2 miliony rubli i 1 milion złotych.

Zatrzymani bandyci usiłovali przekupić Auniuka, ofiarowując mu za zwolnienie pół miliona złotych. — Próba przekupstwa nie powiodła się i Auniuk oddał zatrzymanych w ręce władz.

Niemieccy kaci wydani Polsce

WARSZAWA, (tel. wł.). Wczoraj przybyli do Warszawy upragnieni goście: mlano-wicie były gubernator Warszawy Ludwik Fischer i były gauleiter „Warthegau” Artur Greiser. Zostali oni wydani Rządowi Polskiemu przez amerykańskie władze okupacyjne i przewiezieni z Frankfurtu n/Menem do Warszawy.

Zastępca Franka Bühler zostanie wydany Polsce w najbliższych dniach. Staną oni przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Kronika krakowska

TRAGICZNE SKUTKI ZDERZENIA. (kik) W piątek w godzinach popołudniowych zderzył się u wylotu Alei Słowackiej i ul. Karmelińskiej tramwaj Nr. 2 z samochodem ciężarowym Dyrekcji Lasów Państwowych. Skutkiem tego fatalnego wypadku Wojtala Franciszek, pomocnik szofera, doznał złamania podstawy czaszki. Po zaopatrzeniu na miejscu karetka pogotowia przewiozła go do szpitala św. Łazarza w stanie beznadziejnym. Dochodzenia prowadzi III. Komisariat M. O.

Przy sposobności trzeba zauważyć, że mnożące się wypadki uliczne często są skutkiem nieostrożności szoferów. Patrole M. O. kontrolujące ruch pojazdów, podjęły energiczną walkę o bezpieczeństwo ruchu ulicznego, badając sprawność wozów i uprawienia szoferujących.

ZNOWU BANDYCI. (kik) Dnia 29. marca około godz. 22-giej dwóch osobników dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie Bargiela Józefa przy Pl. Lasoty Nr. 4. Po sterroryzowaniu mieszkańców bandyci zrabowali garderobę wartości około 100.000 zł, a następnie zbiegli. Zalarmowana Milicja Ob. podjęła śledztwo.

NAPAD NA „TĘCZĘ”. (kik) Nocą z piątku na sobotę trzech nieznanych osobników i jedna kobieta dokonali napadu na firmę Tęcza przy ul. Czarnowiejskiej Nr. 74. Uprzejmi bandyci przedstawili się za „działaczy” NSZ-tu, a potem terroryzując domowników rewolwerami, dokonali rabunku. Łupem bandytów padła garderoba i gotówka łącznej wartości 120 tysięcy złotych. Za bandytami zarządziła Milicja Ob. energiczny pościg.

STAN BEZPIECZEŃSTWA

Daje się odczuwać działalność band-nacjonalistów ukraińskich. Teren górzysty sprzyja aktywności band rabunkowych. Trudno rozróżnić charakter bandy. Każda kryje własne cele, podszuwając się pod innych, używając cudzych hasel.

RUCH GRANICZNY

Słysz się o tym, że grupy ludzi, nie tylko pojedyncze osoby przedzierają się w obie strony. Z Czech idzie tedy głównie przemysł odzieżowy.

SĄSIĘDZTWO CZESKIE

W czasie wojny istniała silna polsko-czeska współpraca o charakterze antyniemieckim. Ruch graniczny był duży, Władza należała wtedy do grup partyzanckich. Harmonijna współpraca skończyła się z chwilą ustania działań wojennych. Czesi mają lepsze warunki materialne. To na wygłodzoną i wynędzniałą ludność górską robi wrażenie. Propaganda działa.

h.

PROBLEMY

ZMARTWYCHWSTANIE NIEMIEC

„Nie jesteśmy winni!”

(ZAP) Po klęsce obudziło się u Niemców zamilowanie do kultury. W Berlinie i Regensburgu czynne już są t. zw. Büchergemeinschaften — spółdzielnie książkowe, które mają zaspokoić niemiecki głód czytania, w szczególności zaś dostarczyć lektury zagranicznej w przekładach lub oryginalne, wyprodukowanej w ciągu wojny. W Lipsku otwarto największą niemiecką bibliotekę, obejmującą przeszło 2 miliony tomów, do użytku kupujących oddane tam też zostały słynne Bücherhalten, stragany z książkami. W Oldenburgu oddano do użytku publicznego już 78 bibliotek.

Byli jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych, młodzież, mężczyźni i kobiety, wszystko, co żyje w Niemczech, odnalazło w sobie naraz potrzeby literackie, artystyczne, naukowe. Na resztkach domów w Berlinie co krok spotyka się plakaty: „Koło studiów literackich”, „Wiara i filozofia bramańska” lub „Rewanż sztuki zwyrodniałej” (jak wiadomo, Hitler zakwalifikował jako sztukę zwyrodniałą albo „judeo-marxistowską” wszystkie dzieła malarstwa lub rzeźby nowoczesnej, które nie mieściły się w jego własnych pojęciach estetycznych).

„Pewnego dnia — pisze korespondent francuskiego tygodnia literackiego „Gavroche” — zaproszony zostałem przez grupę młodych pisarzy niemieckich, uratowanych z obozów koncentracyjnych na intymne zebranie. Dokoła stołu z filiżankami naparu z ziół i z kawałkami białego suchego chleba (które każdy otrzymywał za kartki, wrzucone dyskretnie do koszyka przy wejściu) towarzystwo poniżej trzydziestki — gatunek prawie niespotykany obecnie w Niemczech — dyskutowało gorąco.

Pochyliłem się ku młodej kobiecie w narcyjskim ubraniu, która palcami o malowanych paznokciach, kręciła swe włosy koloru masła: — O czym oni mówią?

Pozwoliła rozwinąć się kosmykowi sztywnemu, jak bukiet słomy.

— O Tomaszu Mannie. Pan wie, że my wszyscy, pisarze antyfaszystowscy, jak i w ogóle wszyscy antyfaszyci naszego kraju, prosił się go, by powrócił do nas i żył z nami, by był dla nas wzorem i przewodnikiem sumień. Ogłosił właśnie list w pewnym dzienniku. Odmawia powrotu. Mówi, że Ameryka ofiarowała mu gościnę, że jego wnukowie są Amerykanami, że nie może wrócić do kraju, który go tak rozczarował, chyba, że tylko na krótki pobyt. W sumie, nie mówi o tym, lecz my mamy takie wrażenie — on nie czuje się już Niemcem. Skończył z Niemcami. Jest to dla nas cios bardzo dotkliwy, być może, że zasłużony, ale bardzo dotkliwy. Tomasz Mann zdobył sławę jako wielki pisarz niemiecki. On należy do Niemiec.”

„Rozmawiali wszyscy — zauważył Francuz — posługując się słowami abstrakcyjnymi w rodzaju „Synthese”, „Typisierung”, „Charakternuancierung”. Analizowali nieswiadomość, podświadomość i kompleksy Tomasza Manna. W tym zapale, w tej żarliwości wyczuwałem potrzebę no-

wej wiary, nowych dróg. I zapytywałem się, gdzie też ta młodzież wypuszczona z wędzidła ostatecznie wylądowała?

Jest to pytanie istotnie interesujące. Nie możemy dzisiaj jeszcze przewidzieć rozwoju duchowego tych Niemców, którzy należeli do przeciwników i ofiar hitleryzmu. Cóż zaś powiedzieć o ogromnej masie jego zwolenników, wyznawców i podpór? W każdym razie już teraz pisał jeden z wychowanków szkoły hitlerowskiej: „Żądamy pomocy i zrozumienia, ponieważ nie my jesteśmy winni” (Neue Zeit, nr. 117).

Gorączkowe szukanie nowych dróg i nowych ideałów, ten patos i egzaltacja znane są nam aż nadto dobrze z czasów hitlerowskich. Próżnia, jaka uczyniła się w duszy niemieckiej po pogromie Trzeciej Rzeszy,

wypełnia się nowymi tęsknotami i marzeniami wielkimi, jak ta właśnie próżnia. Nowość ich jednak jest względna: są typowo niemieckie. Temperatura serc niemieckich jest ta sama, gdy palił się w nich płomień wiary w boskie pośłannictwo Adolfa Hitlera. Ukazują się książki niemieckie o atrakcyjnych dla publiczności niemieckiej tytułach w rodzaju „Deutsche Bekenntnis”, w których można czytać:

„Zmartwychwstanie Niemiec jest naszym dogmatem... W duchu walczącej wolności i prawdy przystępujemy do dzieła. W tym znaku budujemy. W tym znaku odradzamy się”...

I w których się woła ekstatycznie: „O Deutschland! Schlag vom Deutschlands Fluch dich frei, dass ich dich segnen kann:

Rok pracy Zjednoczenia Przemysłu Konfekcyjnego Województwa Krakowskiego i Śląska

Przemysł konfekcyjny województwa krakowskiego stanowił jedną z poważniejszych pozycji życia gospodarczego tego terenu przed 1. IX. 1939. Produkcja ta jakkolwiek nie dorównywała pod względem ilościowym okręgowi łódzkiemu, to jednak jeśli chodzi o jakość przewyższała go niewątpliwie. Wytwórnie Krakowa i Tamowa eksportowały duże ilości konfekcji do Anglii i Francji.

Przemysł ten w czasie okupacji i w okresie wycofywania się Niemców uległ zupełnemu zniszczeniu. Wywiezione i zdekompletowane przez okupanta maszyny, rozgrabione pozostałe zapasy materiałów i dodatków, — „zabezpieczone” po różnych prywatnych domach maszyny krawieckie dawnych wytwórni, słowem ogólnie zniszczenie, — oto wszystko, co akurat rok temu zastali trzej delegaci Ministerstwa Przemysłu w osobach ob. Bronowskiego, Olszewskiego i Michałki, — zaopatrzeni w mandaty zorganizowania przemysłu konfekcyjnego na terenie województwa krakowskiego i Śląska.

Jeśli mówi się, że kapitałem zakładowym wielu naszych okrzepłych już teraz i silnie o własnych siłach stojących instytucji gospodarczych była inicjatywa, duża aktywność, wiara w powodzenie i niezrażanie się chwilowymi trudnościami, — to wszystkie te momenty wchodziły w grę przy narodzinach i w okresie pierwszego niemowlęstwa krakowskiego zjednoczenia.

Wbrew podnoszącym się z różnych stron głosom pełnym sceptycyzmu i uwag różnych „rozważnych” i „kompetentnych sfer” na temat trudności, braku warunków pracy, środków do uruchomienia itd., nie dano wyważyć się z raz powziętego zamiaru.

Rozpoczęła się gorączkowa praca nad rewidowaniem „zabezpieczonych” od różnych prywatnych osób maszyn i urządzeń fabrycznych, wyszukaniem i adaptacją odpowiednich pomieszczeń na wytwórnię i magazyny, szkoleniem personelu, organizowaniem aparatu technicznego i administracyjnego. Zjednoczenie początkowo jako koncepcja względnie myśl, zaczyna stopniowo przybierać realne kształty. Uruchomiono pierwsze wytwórnię. Wykonano pierwsze zamówienia. Nadchodzą dalsze, — mundury i bielizna dla Wojska Polskiego, dla Armii Radzieckiej, dla Milicji, dla pracowników Kolei, Poczty, Przemysłu Węglowego, dla sektora cywilnego itd. Coraz

lepszą wydajność, stopniowo usprawniona produkcja i administracja.

Tak mija pierwszy rok. Duża zasługa w pierwszej fazie organizacji Zjednoczenia przypada zatrudnionym w Wytwórniach robotnikom, którzy przez swoją obywatelską, pełną ofiarności postawę, przez swoją dyscyplinę i należyte zrozumienie patriotyzmu, pracując częstokroć po kilkanaście godzin na dobę bez oglądania się za zapłatą, — umożliwili przebrnąć najtrudniejszy okres początkowej organizacji. Popatrzmy na jego bilans. Około 140.000.000 zł uzyskanego obrotu, około 5.000 technicznie wykształconego personelu, poważne kadry pracowników umysłowych, około 2.000 czynnych krawieckich maszyn, odremontowane i doprowadzone do stanu używalności z własnych funduszy budynki fabryczne, zorganizowane technicznie i administracyjnie wytwórnie i centrala, oto rezultaty wysiłków tej początkowo małej grupy pracowników, która zamiast wygodnego „odczekać” i „namyślać się” z miejsca po ucieczce okupanta ruszyła do pracy.

Na specjalną uwagę zasługuje odremontowanie i uruchomienie nowoczesnej, odpowiadającej wszelkim wymogom technicznym i sanitarnym kompletnie nowej wytwórni konfekcji w Bytomiu (około 300 maszyn i 450 pracowników).

Ostatnio przeprowadziło Zjednoczenie wyłączenie z własnych funduszy remont budynku Towarzystwa Lekarskiego w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 4 na cele pomieszczenia własnych biur. Budynek ten jedna z najważniejszych pozycji w rubryce artystycznych zabytków Krakowa ze względu na znajdujące się w nim ozdoby wnętrza projektu Stan. Wyspiańskiego, został silnie uszkodzony w związku z wysadzeniem w powietrze przez cofających się Niemców pobliskiego wiaduktu kolejowego. Przez szybki remont, ocalono ten zabytek od nieuchronnie zagrażającego mu zniszczenia.

Wykazujący dużo inicjatywę i aktywność zarząd Zjednoczenia urzędują w dniach najbliższych w salach odremontowanego Towarzystwa Lekarskiego wystawę, dającą wszechstronny pogląd na dotychczasowe wyniki prac a w szczególności na uzyskane rezultaty w dziale konfekcji, mundurów różnych formacji, odzieży cywilnej, począwszy od ubrań roboczych, aż do wykwintnych strojów damskich i męskich.

Nie uprzedzając faktów, czekajmy na wystawę, która na pewno nie zawiedzie.

gesegnet sei! (O Niemcy, uwolnijcie się z przekleństwa Niemiec, bym mógł was błogosławić: bądźcie błogosławione!).

Klimat pozostał ten sam. Bo i Niemcy są wciąż ci sami: trawli ich romantyczna tęsknota za nieskończonością, która znajduje równie łatwo ujście w poezjach Goethego i pismach Nietzschego, w koncepcjach Weltherrschaft i iście gigantycznych twórcach ducha niemieckiego: w Majdanach, Oświęcimiach, Buchenwaldach.

Dr A. Rogalski

Sprostowanie

W dzienniku „Echo Krakowa” Nr. 20 z dnia 29 marca 1946 r. (piątek) na str. 2 został zamieszczony artykuł pt.: „Społem” czy kantem.

Z tenorów tego artykułu wynikałoby, że „Społem” samowolnie dokonywał transakcji wymiennych zbożowo-nawozowych, w ramach akcji świadczących rzeczowych z krzywdą rolnika przede wszystkim tego, który we właściwym terminie wywiązał się z obowiązku złożenia kontyngentu.

Ponieważ „Społem” nie prowadzi samowolnie tej akcji, a działa tylko na polecenie Władz państwowych, stosując klucz i warunki wymiany przez nie ustalone, wobec tego atak na „Społem” w powołanym artykule wychodzi z fałszywych założeń i bezpodstawnie krzywdzi instytucję spółdzielczą.

Wobec tego powołując się na Dziennik Ustaw R. P. Nr. 89, poz. 608/38 art. 27 i 28, żądamy odwołania tego artykułu w najbliższym wydaniu Waszego pisma.

Komunikujemy przy tym, co zresztą winno Wam być wiadomym, że uchwała z dnia 1. II. 1946 r. Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przeznaczył wszelkie nawozy zarówno z produkcji, jak i z zapasów magazynowych znajdujących się w terenie na akcje wymiany na zboże w ramach świadczeń rzeczowych, surowo zakazując sprzedaży komercyjnej.

Następnie minister Apropozycji i Handlu rozporządzeniem z dnia 14. II. 1946 r. podał do wiadomości obowiązującą tabelę wymiany, która ulegała kilkakrotnym zmianom. Tabelę wymiany wydaną przez Ministerstwo, w redakcji przedostatniej, przesyłamy w załączeniu.

Pragniemy zaznaczyć, że tego rodzaju nieuzasadnione i nieprzemysłowe ataki utrudniają nam pracę na odcinku akcji zleconych nam do wykonania przez Państwo i dezauwuje powagę, nie tylko instrukcji wysyłanych przez nas w teren, ale również zarządzeń Państwa.

Dziwny się bardzo, że dziennik Wasz, który powinien być pismem poważnym, pozwala sobie na wyszukiwanie sensacji, które bynajmniej sensacjami nie są.

OD REDAKCJI

Zamieszczając artykuł w 20 numerze „Echa Krakowa” kierowaliśmy się naszym skromnym mniemaniem, że nawet Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów jest instytucją omylną. Zamieszczając nadesłane sprostowanie podkreślaliśmy raz jeszcze, iż nie zgadzamy się z zasadą wymiany, ustaloną przez Ministerstwo Apropozycji i Handlu. Zainteresowanych odsyłamy do 12 Nr. „Głosu Pracy”, traktującego o tej samej sprawie.

3 pokoje i kuchnia

ulica Juliusza Lea, pełny komfort, zamienię na 2 pokoje i kuchnię z komfortem, dzielnica obojętna, — (Kazimierz wykluczony).

Zgłoszenia: „Echo Krakowa” pod: „Zaraz”.

Co w trawie piszczy...

KŁOPOTY TEATRALNE

Gdy obywatel kupuje za ciężki grosz bilet do teatru, zdawałoby się, że czyni to w tym celu, żeby mieć dwie godziny tak zwanej kulturalnej rozrywki. Ale nie zawsze tak bywa.

Raz przypadkowo podслуchałem taką rozmowę dwóch młodych ludzi.

— Gdzie wczoraj byłeś wieczorem?
— W teatrze.
— I jak się bawiłeś?
— Świetnie! Byłem z Frankiem. Wyobraź sobie, siedzieliśmy na galerii, a w krzesłach siedział strasznie śmieszny łysy facet z brodą. Założyliśmy się z Frankiem o kwaterek wódki, kto pierwszy celnie plunie mu na łysinę... I dasz wiarę? — wygrałem trzy kwatki!

Jak widać — ludziska szukają w teatrze rozmaitych rozrywek. Najgorsze jednak, że często — udając się do teatru — nie przeczytają przed tym afisza. Idą na dramat, a są przekonani, że idą na farsę. Stąd niespodziewane wybuchy śmiechu na widowni w najtragiczniejszych momentach. Na premierze „Ojca” w Teatrze Powszechnym siedziała nieopodal mnie jakaś pogodna para, która znakomicie bawiła się tą sztuką, traktując ją jako wesołą komedię.

— Ale baba cwaniaczka! — szeptał pogodny obywatel do swej towarzyszki. — A to ci heca!

A gdy nieszczęsnego ojca podstępem ubrano w kaftan bezpieczeństwa, wesoły obywatel ryknął śmiechem.

— A to cyrk! — powiedział półgłosem. — A mówiłem ci, Jadziu, że się tutaj setnie ubawimy!...

Dla tych — rzekłbym — teatralnie niewyrobionych obywateli należałoby, moim zdaniem, rozdáwać bezpłatnie drukowane streszczenie sztuki, zaznaczając krzyżykami miejsca, w których należy się śmiać, a np. kółkami miejsca, gdzie należy robić smutną minę i wdychać. Może to by pomogło?

Inną plagą dla teatromanów są — dzieci. Dzieci są rozkoszne, są urocze, kochane i są przyszłością Narodu. O tym wiemy wszyscy. Ale po co tę przyszłość Narodu torturować przez dwie godziny spektaklem, który dla nich jest zupełnie niezrozumiały? Dziecko, które parę dni temu było na „Krasnoludkach i sierotce Marysi”, znajduje się nagle przez kaprys rodziców na przedstawieniu „Ojca” czy „Bartosza Głowackiego”.

I cóż się dzieje?

Biedny mikrus nudzi się okropnie, ziewa, wdycha, kręci się i co chwila zarzuca rodziców pytaniami:

— A dlaczego ten pan ma takie długie włosy?

— A co ten pan chce od tej pani, że ją dusi?

— Mamusi, co ten pan w szlafroku zrobił, że go chcą bić?...

Tę ostatnią, autentyczną, uwagę słyshałem z ust mojej sześciolatniej dziewczynki, gdy Bartoszu, ubranemu w sukmanę, grożono kańczugami...

Uważam, że przyprowadzanie dzieci na nieodpowiednie sztuki jest więcej, niż szkodliwe — nietylko dla współwzrostu, którym dzieciaki przeskakują słuchać w skupieniu sztuki, lecz przede wszystkim dla samych dzieci.

Dziecko raz, drugi i trzeci wynudziwszy się w teatrze — nabiera po prostu wstrętu do tego rodzaju rozrywki. I wstręt ten może łatwo przerodzić się w uraz.

Niektórzy rodzice chcąc „umuzycalnic” swe pociechy, prowadzą je na poważne koncerty. Dziecko, nawet bardzo muzyczne, mając sześć czy siedem lat niechętnie słucha np. symfonii Beethovena. Cóż więc robi? Zaczyna najpierw się kręcić, potem gadać, wreszcie zaczyna biegać, a melomani klną w duchu i niekiedy nawet głośno zarówno dzieci (niesłusznie), jak również ich nieroztropnych rodziców (słusznie!).

Przypuszczam, że taki małeć, gdyby był gorzej wychowany, zacząłby pluć z nudów łysym na głowy... Z tą tylko różnicą, że zakładałby się nie o ćwiartkę wódki, lecz o bezę z kremem, albo o „li-zaka”.

Do bukietu „kłopotów” teatralnych

warto jeszcze dołożyć jeden kwiatek. Dlaczego teatromani są najmniej punktualnymi ludźmi na świecie?

Na afiszu pisze: początek o 6-ej — teatroman wychodzi z domu za pięć szósta, choć mieszka daleko od teatru i wie, że może czekać na tramwaj. Dla wygody publiczności rozpoczyna dyrekcja teatru przedstawienia o wpół do siódmej i pełna jest błogiej nadziei, że wszyscy widzowie zejdą się punktualnie.

Gdzież tam!

Chytry teatroman wychodzi za pięć wpół do siódmej z domu i znowu się spóźnia. Drzwi skrzypią, słychać stapania, szepty: „Czy to tu jest siódmy rzęd?...” — potem półgłosne: „przepraszam najmocniej”, widzowie wstają, przepuszczają spóźnialskiego, inni krzyczą, że im się zasłania — ze sceny nie słychać ani słowa... Jednym słowem: sielanka!

I tak trwa dobrych kilka minut, póki wreszcie wszyscy nie znajdą swoich miejsc.

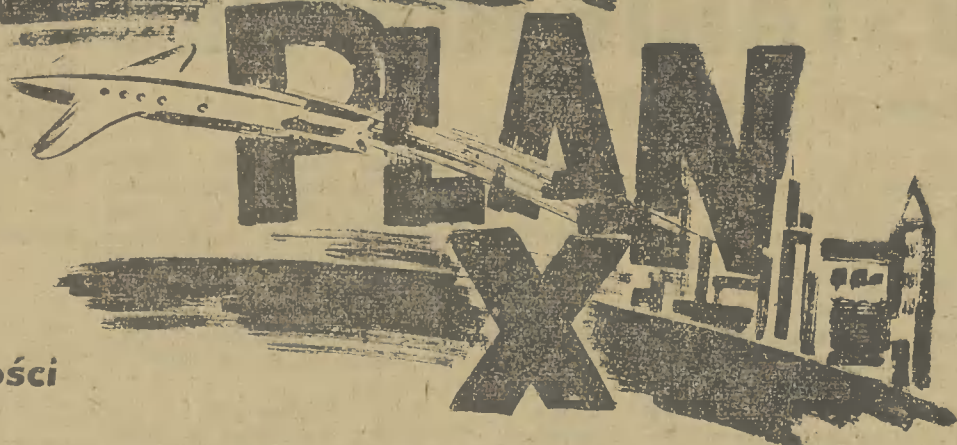
Kochani teatromani! Gdy afisz zapowiada początek przedstawienia o 6-ej minut 30 — wyobraźcie sobie, że przedstawienie rozpocznie się o szóstej... I wyjdźcie za pięć szósta z domu. I wy będziecie mieć miłe przeświadczenie, że się spóźnicie i dyrekcja teatru będzie zadowolona, gdyż nikt się nie spóźni! I wilk będzie syty i barany całe!

Bogdan Brzeziński

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Powieść

z niedalekiej przyszłości



29.

W kwaterze Brożka panowało podniecenie. Przybywali coraz to nowi współpracownicy „Zewu” z różnych zakątków globu. Przyjazd panny Dżianott wraz z Zawojkim wypadł właśnie w momencie, kiedy redaktor „Głosu Południowego” przyjmował raport od swych wysłanników na teren Hiszpanii.

Rozmawiał właśnie z jednym z najbardziej zasłużonych bojowców republikańskich Fernandezem.

Hiszpan składał raport o wrzeniu w całej Hiszpanii.

— Gdybyśmy teraz uderzyli — mówił gorąco — niechybnie natrafilibyśmy na podatny grunt. Hiszpania chce chwycić za broń.

Brożek jednak był realistą. Nie znosił porywania się z motyką na słońce i ryzykowania niepotrzebnego życia ludzkiego.

— Obywatelu Fernandez — rzekł — rozumieć was doskonale, ale wierzę mi, my mamy już pod tym względem smutne doświadczenie. Powstanie w Hiszpanii wybuchnie we właściwym czasie, gdy wszystko będzie odpowiednio przygotowane.

Fernandez zbladł. Głosem drżącym, ledwie dosłyszalnym odrzekł:

— Obawiam się, że wtedy będzie już za późno...

— Dlaczego?... Musimy najpierw nasycić Hiszpanię bronią, opracować plany współdziałania wszystkich grup rewolucyjnych...

— Tak, pojmuję to doskonale — przez pana przemawia rozsądek. Ale widzi pan...

Tu głos mu się załamał.

— Tam w tej chwili w Madrycie — przebywa skazana na śmierć moja siostra — Izabella. Ma lat piętnaście. To dziecko prawie. Porwano ją z domu i zawleczono do kaźni. Bito ją strasznie. Jest cała posiniaczona, ale nie wydała niko go z konspiracji. Wraz z nią przebywała tam dwadzieścia trzy dziewczęta. Pan słyszał zapewne o historii „trzynastu róż”. To były dziewczęta, którym rodziny przed egzekucją przysłały 13 bukietów szkarłatnych róż. Przypięły je do piersi i padły pod kulami oprawców Franco...

Łkał prawie, gdy mówił.

— Moja siostra pisała już do rodziców, aby przysłali jej bukiet czerwonych róż. To symbol walczącej i krwawiącej się Hiszpanii. Ona chce zginąć jak jej siostry. Jeżeli ich nie uratujemy — padną od kul jak tamte. Egzekucja może się odbyć lada godzina...

W tym momencie zameldowano Brożkowi przybycie Franciszki Dżianott.

— Niech zaraz tu wejdą — wydał polecenie Brożek.

Następnie zwrócił się do Fernandez. — Walczymy o sprawy wielkie, ale los pańskich rodaczek jest równie drogi. Może coś na to poradzimy.

Do gabinetu, w którym zbierały się wszystkie nici pracy konspiracyjnej „Zewu”, weszli Franciszka i Zawojki. Brożek przywitał się z nimi krótko, nie rozczulając się zbyt.

— Panie Henryku — witam pana —

mam dla pana misję, dzięki której może pan powetować sobie niepowodzenie genewskie.

— Jestem do dyspozycji — odparł z gotowością Henryk, po czym nie mógł nie powstrzymać się ku wielkiemu niezadowoleniu Franciszki od pytania — czy nie ma wiadomości o losie Maryli.

— Nie — odparł sucho Brożek — ale pana powinna raczej interesować jego nowa misja. Oto nasz przyjaciel Fernandez — jego siostra i jej towarzyszy znajdują się w więzieniu madryckim, skazane na śmierć. Pan je uwolni...

Fernandez rzucił Brożkowi spojrzenie pełne wdzięczności. Oto prawdziwie polska rycerskość. W momencie tak ważnej i rozstrzygającej akcji — ten szlachetny Polak używa część swych sił dla ratowania Hiszpanek, które zapewne wiele mu nie będą mogły pomóc. Hiszpan zbliżył się do Brożka i uściśnął go serdecznie.

— To jedyna moja siostra... Jaka ona piękna. I taka młoda. Gdy my umieramy, nie żal nam tego, ale dlaczego one mają ginąć, one, które jeszcze żyć nie zaczęły. Ona tak bardzo kocha wolność, i miała tyle do mnie zaufania, wierzyła święcie, że sprawa, o którą ja walczę, musi być godna poświęcenia. I pociągnęła za sobą swoje rówieśnice. Stworzyły grupę podziemną imienia Passionarii.

Zawojki uściśnął serdecznie dłoń Hiszpana.

— Mam wielu znajomych, którzy służyli w brygadzie Jarosława Dąbrowskiego, może znajdę tu którego z nich, byłby nam bardzo pomocny, jako znający język hispański i orientujący się w miejscowych stosunkach.

Brożek spojrzał z uznaniem na Henryka.

— Tak, ma pan rację, zaraz wezwę Romana, to zasłużony Dąbrowszczyk.

Wydał telefoniczne polecenie, aby odwołano Romana i wezwano go do szefa.

Panna Dżianott, usłyszawszy o 23 pięknych dziewczętach hiszpańskich — spochmurniała znowu. Że też tyle młodych kobiet musi zajmować się konspiracją, zamiast pozostawić to pole niewiastom bardziej doświadczonym. Po co narażać Zawojkiego, którego uratowanie było jej dziełem, na nowe niebezpieczeństwo dla jakichś tam dziewcząt. Są sprawy ważniejsze. Próbowała więc odwieść Brożka od zamiaru wysłania Zawojkiego do Madrytu.

— Zdaje się jednak, że pan przeznaczył dla pana Zawojkiego inną misję — rzekła.

Brożek spojrzał na nią zdziwiony.

— W tej chwili wydałem już odpowiednie instrukcje — i to jest jedynie miarodajne.

Franciszka zrozumiała, że wszelki sprzeciw jest bezcelowy. Nie chciała jednak wypuścić Zawojkiego ze swej opieki. Od chwili uwolnienia go uważała go poniekąd za swego pupila...

— A czy nie mogłabym się w charakterze ochotniczki przyłączyć do tej ekspedycji? Znam Madryt i Hiszpanki — mogłabym być bardzo pomocną panu Zawojkiemu na tym gruncie. On zna

tylko Polki i Polskę. A to duża różnica.

Brożek nie miał w tym momencie żadnej innej misji dla panny Franciszki.

— Jeżeli uważa pani, że sprawa odwołania Maryli jest beznadziejna — mogę panią przydzielić do wyprawy madryckiej — a oto jest i Roman.

Do gabinetu wszedł wysoki, przystojny mężczyzna, jasnowłosy, o marzycielskim spojrzeniu.

— Romanie — rzekł do niego Brożek — mamy dla pana pewną misję.

— Już uderzamy — oczy jego zapłonęły entuzjazmem — pragnął jak najprędzej odplacić się psom reżimu Franco za klęskę roku 1939, za obozy koncentracyjne i egzekucje, za niewolę setek tysięcy jego towarzyszy broni i długie lata bezczynnego wyczekiwania w obozowiskach francuskich, za przymierze z Niemcami — i za wiele, jakże wiele jeszcze win, jakie miał na sumieniu faszystowski rząd Hiszpanii.

— Nie, jeszcze nie czas na uderzenie — odparł z powagą Brożek. — Na razie mamy do wykonania zadanie na mniejszą skalę, lecz nie mniej trudne do przeprowadzenia. W więzieniu madryckim oczekuje na śmierć 23 dziewcząt hiszpańskich, dwoje naszych współpracowników — tu Brożek wskazał na Franciszkę i Henryka — uda się do Madrytu, aby zorganizować tam zamach na więzienie i uwolnienie tych dziewcząt. Pan, Romanie, będzie im towarzyszył.

Fernandez zwrócił się do Romana:

— Zdaje się, że spotkaliśmy się w czasie walk madryckich — czyście walczyli w mieście uniwersyteckim?

— Tam też byłem — odparł Roman.

Fernandez zwrócił się skolei do Brożka.

— Kiedy wyruszamy?

— Natychmiast. Egzekucja może być wyznaczona w najbliższym czasie...

Tu Brożek zawahał się. Czy dobrze czyni udaremniając egzekucję? Ta nowa zbrodnia faszystowska jeszcze bardziej oburzyłaby świat i zmobilizowała opinię przeciwko reżimowi generała Franco, który w szale amoka pędził ku swej zgubie.

Nie — za taką cenę nie wolno zdobywać sukcesów propagandowych. Znowu lufy żołdaków Franca miałyby się skierować przeciwko młodym entuzjastom wolności i postępu. Raczej uwolnienie tych dziewcząt — wielka, romantyczna przygoda, obudzi podziw świata. Brożek był dziennikarzem i w każdej akcji, jaką rozpoczynał — obok strony pozytywnej korzyści dla organizacji — widział również i materiał dziennikarski.

— Jak się dostaniemy do Madrytu? — informował się Henryk.

— Oczywiście nie możecie mieć polskich dokumentów — odpowiedział Brożek. — Rząd Rzeczypospolitej nie uznaje uzurpatorskiego rządu Franco — i nie utrzymuje z nim stosunków dyplomatycznych. Otrzymacie papiery francuskie. Panna Dżianott tak doskonale włada tym językiem, że może uchodzić za rodowitą Francuzkę... przynajmniej w Hiszpanii. Jedziecie we czworo — panna Franciszka, pan Henryk, Roman i Fernandez. Dostaniecie samochód, któ-

ry przewiezie was przez granicę. W Madrycie porozumiecie się z tamtejszą placówką „Zewu” i wogóle z podziemnym ruchem hiszpańskim. Chcę, aby to było dokonane jaknajszybciej... nie tak jak w Genewie — dodał w formie łagodnego ostrzeżenia.

Zawojki spuścił oczy. Ale czyż to jego było winą, że spotkał konfidentkę z gestapo?

— Życzę powodzenia — Brożek wstał z krzesła na znak, że konferencję uważa w tej sprawie za skończoną. I tak za dużo poświęcił jej czasu.

Terczenie aparatu telefonicznego przerwało ceremoniał pożegnania się z obecnymi.

— Jest depesza o losie Maryli — zawołał Brożek. — Jaka treść...

Zawojki przybliżył, Franciszka przyszyła wargi. Brożek tymczasem wysłuchał relacji telefonicznej. Po odłożeniu słuchawki, rzekł do zebranych:

— Otrzymałem niezmiernie ważne wiadomości. Maryla jest uwięziona w podziemnym mieście niemieckim na terenie Hiszpanii. Na to miasto będziemy musieli wykonać nasz atak.. Nazwijmy ten obiekt „Atlantydą zbrodni”. Rzesza weszła do podziemi, aby wykuć nową broń przeciw światu — marzy tylko o tym, żeby znowu rzucić się nam do gardła.

Brożek zwrócił się do Zawojkiego i jego towarzyszy:

— Misja wasza nabierze obecnie nowego charakteru. Macie uwolnić te Hiszpanki, ale poza tym postaracie się zebrać jaknajwięcej wiadomości o niemieckim mieście podziemnym. Dobrze by było, gdybyście mogli w jakiś sposób nawiązać kontakt z Marylą. Nasz madrycki wywiad udzieli wam wszelkiej pomocy i wyjaśnień. A więc do dzieła.

W godzinę później samochód wiozący czworo wysłanników „Zewu” mknął ku granicy hiszpańskiej.

30.

Daimler i Hans wprowadzili Marylę, a właściwie Annę Marię do pokoju, w którym uwięziony był profesor Łaski.

Na widok ojca — córka zadrżała — i po raz pierwszy serce jej przeszły o-bawa, że ulegnie.

Daimler nie spuszczał z niej oka. Śledził w napięciu, jakie wrażenie wywrze na niej widok ojca, wychudłego, blade-go, całkowicie już osiwiatego.

Profesor siedział przy biurku i robił jakieś notatki. Gdy otworzyły się drzwi, podniósł głowę.

Ujrzał córkę. A więc i ją dostali w swe ręce. Teraz zaczną się nowa seria katuszy.

— Panie profesorze — rzekł Daimler, — przywieźliśmy pańską córkę. Dotychczas nie stało się jej nic złego. Lecz pan wie, że potrafimy być bezwzględni i stanowczy.

Profesor przygarbił się jeszcze bardziej. Wiedział o tym doskonale — tyle miesięcy, układających się w lata, cierpiał już niewypowiedziane katusze w tym więzieniu faszystowskim.

Powolnym, ociężałym ruchem podniósł się z krzesła. Podszedł do córki, która z płaczem rzuciła mu się na szyję.

Po raz pierwszy od tylu lat nie mogła się powstrzymać od łez.

— Dziecko moje... kochane... uspokój się — mówił profesor, gładząc jej włosy — nie jesteśmy sami — szeptał jej — bądź mężna, wobec wrogów nie należy okazywać słabości. Powinnaś cieszyć się, żeśmy się spotkali... No, głowa do góry.

Anna Maria otarła łzy.

Daimler patrzył na tę scenę z uczuciem prawdziwego triumfu. To spotkanie było przecież jego dziełem. Gdyby nie wyrwał Anny Marii Bermanowi — nie miałby teraz w ręku najważniejszego atutu wobec profesora.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

MIĘSKI, IM. J. SŁOWACKIEGO — godz. 15: „Bartosz Głowiński”, dramat W. Wasilewskiej. Godz. 18.30: „Wilki w nocy”, komedia T. Rittnera.

STARY TEATR — duża sala, godz. 15: „Droga do świtu”, sztuka B. Popłowskiego. Godz. 18.30: „Jajko Kolumba”, komedia muzyczna St. Flukowskiego. — Mała sala: godz. 18.35: „Roxy” z D. Szaflarską w roli głównej.

POWSZECHNY, IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO (Lubicz 48): godz. 15.15: „Dwa Teatry”, z K. Adwentowiczem. Godz. 18.15: „Ojciec”, dramat Strindberga z K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

KAMERALNY TUR-u, (św. Jana 6), godz. 16 i 19: „Muzyka na ulicy”, komedia P. Szurka z muzyką A. Lenczowskiego.

TEATR KOLEJARZA ZZK (Bocheńska 7), godz. 15.30 i 18.30: „Radey pana radey”, komedia M. Baluckiego.

TEATR GROTESKA (Skarbowa 2), godz. 15.30 i 19: Gościenny występ łódzkiego „Colosseum” z Wierą Gran i baletem Wójcikowskiego na czele.

WYSTAWY

WYSTAWA POSMIERTNA DZIEŁ J. PANKIEWICZA I A. MAJCHRA, (tutaj obrazów St. Brzozowskiego i J. Książka — w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4. Otwarta codziennie od godz. 10—16.

WIELKA WYSTAWA p. t. „MOSKWA — STOLICA ZSRR”, w lokalu Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej (Batorego 14), od godz. 10—18. Ostatni dzień.

ODCZYTY

PROF. DR JÓZEF WIDAJEWICZ: „Weleci, przywódcy Polubskich Solwian”, w sali wykładowej Coll. Nowodworskiego (św. Anny 12), godz. 11. Wstęp wolny.

DR ADA MAREK-RUTKOWSKA, Prof. U. J.: „Choroby kobiece na tle pracy zawodowej” — w świetlicy Organizacji Kobiet PPS, pl. Szczepański 9, o godz. 16.

KONCERTY

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ I MARYNISTYCZNEJ, staniarium Akad. Zw. Morskiego — w sali „Błękitnej” Kłopotu, „Swit”, godz. 18.

KINA

„SWIT”: „Bella Donna”.

„WOLNOŚĆ”: „Walka o kobietę”.

„GDANSK”: „Parada sportowa”.

„SCALA”: „WANDA”: „Wieżenie bez krat”.

„WARSZAWA”: „Ojcowie i dzieci”.

„APOLLO”: „SZTUKA”: „Szary lord”.

„UCIECHA”: „Rena”.

Początek programów 15, 17, 19 kina „Scala”, „Sztuka”, „Wolność” godz. 14.30, 15.30, 18.30.

Kultura i Sztuka

J. Tuwim i Vlastimil Hofman wracają do Polski

WARSZAWA (PR). Dyrektor Państwowego teatru polskiego Szyman otrzymał od znanego poety Tuwima list z Nowego Jorku, w którym pisze: „Za parę miesięcy wrócę do Polski. Wierzę, że potrafię na starość w Polsce zdobyć się na nową młodość. Przywiozę kilka sztuk teatralnych, które będą nadawały się specjalnie do wystawienia u nas”.

Znany polski art.-malarz Vlastimil Hofman, członek organizacji K. O. J. N. i Zarządu Zw. Słowian w Jerozolimie — wyjechał do Krakowa.

Z Centralnego Instytutu Kultury

WARSZAWA (PAP). Dyrektorem Centralnego Instytutu Kultury, powołanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, mianowany został Ludwik Chromiński, b. poseł na Sejm z partii „Wyzwolenie”.

Sukcesy

Sztompki w Sztokholmie

WARSZAWA (PAP). Znakomity pianista Henryk Sztompka powrócił w piątek ze Sztokholmu, gdzie, na zaproszenie szwedzkich kół muzycznych, dał kilka recitali chopinowskich. Publiczność Sztokholmu przyjmowała artystę entuzjastycznie. Bilety na koncerty były wysprzedane na parę dni naprzód. Krytyka miejscowa poświęciła naszemu pianiście wiele miejsca.

Kompozytorzy polscy zagranicą

WARSZAWA (PAP). Huragan wojny rozproszył naszych rodaków po wszystkich ładach świata. W liczbie tych przymusowych emigrantów nie zabrakło i kompozytorów.

W Stanach Zjednoczonych przebywają: Michał Kondracki (napisał trzyczęściową symfonię z fugą, brazylijski taniec oraz szereg drobniejszych), Jerzy Fitelberg (miał szereg sukcesów), Łabuński (jest profesorem Konserwatorium w Cincinnati).

Konstanty Reganey po wyjściu z niemieckiego obozu przedostał się do Szwajcarii, gdzie jako uczonej-językoznawca, objął katedrę języków wschodnich we Fryburgu i Lozannie. Nie komponuje ostatnio — pisze natomiast dalszy ciąg historii muzyki, rozpoczętej jeszcze w kraju.

Najlichniesze jest grono kompozytorów we Francji, zgrupowanych w Stowarzyszeniu Młodych Muzyków Polaków w Paryżu. Obecnie prezesem Stowarzyszenia jest Antoni Szalowski, który przeżył całą wojnę we Francji. Ukończył symfonię w czterech częściach, napisał symfonię, partię na orkiestrę, balet w jednej odsłonie i szereg drobnych kompozycji.

Zygmunt Dygat dał do końca wojny dwieście koncertów na cele dobroczynne.

Janina Brochwicz-Skoczynska i Janina Raczyńska występowały w ośrodkach polskich we Francji. Zygmunt Mycielski napisał 5 szkiców symfonicznych. Michał Spisak skomponował koncert na dwa fortepiany i szereg innych utworów. Jerzy Witas ma w tece kantatę na chór i orkiestrę i inne kompozycje. Poza tym do Stowarzyszenia należą muzycy: Przemysław Drzewiecki, Stanisław Dymek i Mieczysław Ku-

TOWARZYSTWO PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ w Krakowie ogłasza wpisy na IV. turnus kursów języka rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych. Początek wykładów 10. IV. br., czas trwania: 3 miesiące. Opłata za cały kurs w kwocie 150 zł., płatna przy wpisie. Wykładowcy: lektorzy języka ros. Uniw. Jagiellońskiego. Wpisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat T-wa, ul. Batorego 14, codziennie prócz sobót i świąt, w godz. 16—18.



Bokserzy Wisły czekają na egzamin

Obszerna sala I-go Gimnazjum w Krakowie, gdzie od niedawna odbywają się treningi bokserów wszystkich klubów, rozbrzmiewa wesołym gwarem co chwila przerywanym suchą komendą.

— Pozycja bokserka! Lewy prosty raz! — To najstarszy zawodnik „Wisły”, Stefan Zetbejko, popularnie nazywany Żbikiem, trenuje swych pupilów. A jest ich przeszło dwudziestu. Prócz kilku pięściarzy starszej generacji, którzy już tylko z konieczności uzupełniają szeregi swego klubu, widzimy wielu chętnie się zapowiadających młodych bokserów i stosunkowo najwięcej juniorów — najmłodszych adeptów sztuki pięściarskiej. Po chwili zbliża się do nas prezes sekcji bokserkiej TS „Wisła”, p. Biliński, który pełni jednocześnie funkcję prezesa KOZB i kierownik ośmiu bokserkiej „czerwonych” p. Bogdanowicz, którzy wyjaśniają nam powód tak pilnych ćwiczeń.

— Przygotowujemy — mówi dyr. Biliński — naszych chłopców do najcięższego zadania, jakie od chwili reaktywowania po wojnie sekcji stoczą w najbliższą niedzielę. Mówią — ciągnie dalej nasz rozmowca — o sprowadzeniu do Krakowa bokserów RKS „Batory” z Chorzowa, który to klub zalicza się do najsilniejszych nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce. W szeregach ich walczą kilku reprezentantów barw Śląska, którzy na arenie międzynarodowej ostatnio odnieśli całych sukcesów. Do ich najsilniejszych punktów zalicza się w wadze półciężkiej Kolonko, który stoczy z Żbikiem jego 104 walkę. Nowara, który będzie przeciwnikiem Matuły, Fiszer, Górecki, Tomeczek i inni. Nasz skład będzie wyglądał prawdopodobnie identycznie jak w ostatnich zawodach, znajdujemy się jednak w przykrych sytuacji bez dwóch najcięższych wagi. W muszej Juszczak po ostatnich mistrzostwach Okręgu wycofał się z czynnego życia sportowego, w koguciej zaś Baster awansował o kategorię wyżej. Może uda się mu „zrobić” kogucią, a wówczas następne kategorie wyglądałyby następująco: Dudzik, Chłipkiewicz, Natkaniec, Matuła i Żbik.

Jest to w tej chwili najsilniejszy zespół, na jaki nas stać, chociaż mamy w osobach Łęczyńskiego, Kozłowskiego lub Gębali równorzędnych zastępców.

— Czy spotkanie z „Batorym” będzie ostatnim w tym sezonie? — pytamy.

— Zamierzamy — odpowiada dyr. Biliński — nadrobić stracony czas i kontynuować spotkania bokerskie nawet w lecie. Będziemy wówczas niezależni od kłopotów, jakie nasuwa nam teraz sprawa lokalu, gdyż Kraków na Stadionie Miejskim posiada specjalnie do tego celu służący mały amfiteatr na wolnym powietrzu.

— Którym z rzędu po wojnie będzie najbliższe spotkanie z „Batorym”?

— Będzie to nasze dziewiąte spotkanie. Ze stoczonych dotychczas 8 spotkań tylko raz ulegliśmy bokserom Rzeszowa 6:8 i dwa razy zremisowaliśmy z miejscowymi klubami Groblami i Olszą. Poza tym mamy na „rozkładzie” drużynę Wojska Polskiego, które pokonał w inauguracyjnym dla nas meczu 10:6, PZL Rzeszów, Częstochowski KS, Radomiak i Lechię z Mysłowic. Odniesione zwycięstwa nad „Radomiakiem” 10:4, CKS-em 8:6 i PZL 9:5 stawiają nas w pierwszym rzędzie drużyn bokserskich okręgu.

— A kto i ile razy bronił barw „Wisły” w tych spotkaniach?

— We wszystkich spotkaniach udział brali: Żbik, który tylko raz zremisował z Pieniążkiem (Olszą), wszystkie zaś pozostałe walki wygrał, w tym 5 przez k. o., Matuła, który legitymuje się trzema zwycięstwami, tyłomaż porażkami i jednym remisem, Baster, którego „konto” brzmi tak samo jak poprzedniego i Dudzik, który zwyciężył pięć razy a trzy razy tylko ugiął czoło przed przeciwnikiem.

— Dalej kroczy Natkaniec — wtrąca p. Bogdanowicz o swym pupilu.

Natkaniec jest oczkiem w głowie całej Wisły, zdradza bowiem nieprzeciętny talent pięściarski i duży zapal do tego sportu. — Natkaniec walczyl w szeregach Wisły 5 razy, w tym raz tylko przegrał, a raz walki nie rozstrzygnął.

— A jak przedstawia się sprawa narybku?

— Na to nie możemy się skarżyć. Przeszło dwudziestu chłopców ćwiczy u nas trzy razy w tygodniu, a wśród nich wystają już powoli następcy swych starszych kolegów. Są nimi Łysakowski, Czajkowski, Kapuściński i wielu innych.

— Trzy minuty skakanki! — rozlega się nagłe rozkaz trenera.

Odechodząc, widzimy rozgrzane od męczącego ćwiczenia oblicza, ale uśmiechnięte i tryskające zadowoleniem i zdrowiem. Życzymy im powodzenia w najbliższym spotkaniu przez ręce naszego cicerona, p. Bilińskiego. (dj.)

Bieg przez zniszczoną Warszawę

WARSZAWA (PAP). W ramach Święta Robotniczego 1 maja Wydział Sportowy OM TUR organizuje ogólnopolski masowy bieg na przełaj przez zniszczoną Warszawę dla kobiet, mężczyzn, na trasie 1000 i 3.000 metrów.

Bieg dostępny jest dla członków organizacji młodzieżowych i klubów sportowych zrzeszonych w ZRRS i KCZZ. W biegu będzie brać udział 20 najlepszych zawodników i zawodniczek OM TUR-owych z każdego województwa. Jako nagrody indywidualne i drużynowe przewidziany jest sprzęt sportowy. Zgłoszenia należy nadsyłać do KC OM TUR — Mokotowska 3 do dnia 20 kwietnia br.

Kurs sanitariuszy sportowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 7 kwietnia br. w KC OM TUR w Warszawie, Mokotowska 3 rozpoczyna się kurs sanitariuszy sportowych dla członków OM TUR lub RKS i związków zawodowych. Kandydatami na kurs mogą być ci wszyscy, którzy posiadają zamiłowanie do pracy sanitariusza oraz mają odpowiednie kwalifikacje. Kurs trwać będzie od 7 do 19 kwietnia 1946 r.

Kurs sędziów szczypiórniaka

Wydział spraw sędziowskich KOZPR-u organizuje w dniach 2, 3 i 4 kwietnia br. kurs sędziów szczypiórniaka. Wykładowcami będą znani działacze sportowi Krakowa: M. Piotrowski, B. Eberhardt, J. Seifert. Kurs odbywać się będzie w Sokole przy ul. Piłsudskiego 27. Początek wykładów każdorazowo o godz. 18-tej. Ze względu na nadchodzący sezon szczypiórniaka obecność zarówno dotychczasowych sędziów, jak i nowych kandydatów pożądana.

W numerze wczorajszym naszego pisma w dziale sportowym omyłkowo zakradły się wiadomości przeznaczone dla tygodnika sportowego „Start”, za który nasz dział sportowy i redakcja nie bierze odpowiedzialności.

RADIO

na dzień 1 kwietnia 1946 r.
(poniedziałek)

Godz. 6: Pieśń poranna. Muzyka z płyt. 6.15: Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t.: „Nowe czasy — nowi ludzie” — przeprowadzi A. Polewka. 6.30: Muzyka lekka z płyt. 6.45: Transmisja z Warszawy. 7.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.10: Muzyka lekka z płyt. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Muzyka popularna z płyt. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.04: Transmisja z Warszawy. 14.40: „Marzeczka”, poemat symfoniczny Fr. Liszta (płyty). 15: Przegląd sportowy. 15.10: Audycja rozrywkowa w wyk. kwartetu „Ich czworo”. 15.35: Problemy dnia. 15.45: Odpowiadamy na listy. 16: Transmisja z Warszawy. 16.55: Kwadrans poetycki Krzysztofa Baczyńskiego w oprac. J. Andrzejewskiego. 17.10: Dalszy ciąg transmisji z Warszawy. 18: II audycja z cyklu „Dawna muzyka polska”, w oprac. dr prof. Z. Jachimeckiego. Wykonawcy: Zwiększony Zespół Wokalny Rozgłośni Krakowskiej, Kameralny Kwartet Instrumentów Dętych. Dyryguje M. Krzyński. Akompaniuje M. Woźny. 19.30: D. c. transmisji z Warszawy. 20.45: Reportaż: „W Bibliotece Jagiellońskiej”. 21: Kwintet gitarowy pod kier. M. Kosteckiego. 21.20: Przegląd teatralny Z. Leśnodorskiego. 21.35: Muzyka taneczna. 21.55: Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22: Transmisja z Warszawy. 22.30: Koncert zwycięz. 23: Dalszy ciąg transmisji z Warszawy.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE W NIEDZIELĘ. Godz. 11.10: „Henryk Wieniawski”, z audycją słowno-muzyczną — z komentarzem M. Krzyńskiego, z udziałem N. Stokowskiej (skrzypce) oraz Zespołu Instrumentalnego Rozgłośni Krakowskiej pod kier. A. J. Wronskiego. 14: Audycja dla świetlic wiejskich. 21: Pożycie Mieczysława Jastruna. Omówienie H. Wielowiejskiej. Recytacja M. Bilińskiego i A. Augustynka. 21.15: Sonata h-moll Liszta, w wyk. P. Łoboz.

Muzycy — robotnikom

GRUDZIĄDZ (PAP). Na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa grudziądzkiego Związku Zawodowego Muzyków, którego członkowie bezinteresownie organizują koncerty obiadowe w stołówkach większych zakładów pracy. Na program składa się przeważnie muzyka ludowa. Koncerty takie odbyły się już w stołówkach Polskiego Mopoblu Tytoniowego, Komendy Milicji Obywatelskiej i kilku fabryk (a w Krakowie? — red.).

Lokale

LOKALU sklepowego, dobry punkt, poszukuję. Kraków, Stradom 16/15.

POSZUKUJĘ w zamian za posiadany lokal trzypokojowy, komfort, w okolicy Placu Inwalidów, lokalu dwupokojowego z wygodami w śródmieściu. Oferty pod „Eres” składać „Par”, Kraków, Rynek Gł. 46. 3

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokoje i kuchnię (pełny komfort), ul. Jul. Lea, na 2 pokoje i kuchnię (pełny komfort), dzielnica obiegowa. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, pod „Zaraz”.

Różne

NOCLEGI najbliższe dworca. Kraków, Potockiego 1, nr. 18. 101

KTO da nazwisko małce i dziecku? Spisano zgłoszenia: Echo Krakowa pod nr. „93”.

Poszukiwanie się wzajemne

OSOBY, które widziały, w jakich okolicznościach zginęła więziarka w złotych cholewach, podczas ucieczki więziarek z Montefiuchi w 1943 r., proszone są o wiadomość: Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9.

Towarzyskie

SZATYNKA wysoka, młoda, bo ma dopiero lat 18 — (podobno dość miła), ukończyła szkołę średnią, pragnie zapoznać Pana przystojnego, bruneta, o niebieskich oczach, milego i dobrego, do lat 24. Zgłoszenia wraz z fotografią kierować do Adm. „Echo Krakowa”, pod: „W drodze do szczęścia”. gr

Kto zapłaci prenumeratę „ECHA KRAKOWA”

do dnia 5. IV. — otrzyma na żądanie KOMPLET NUMERÓW

od 1 do dnia wpłacenia prenumeraty, bezpłatnie — Prenumerata z dostawą 55 zł, z odbiorem w administracji 45 zł.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO
ZAKŁADY SOLVAY w POLSCE
SP. Z O. O.FABRYKA SODY W KRAKOWIE
PRZEDSIĘBIORSTWO POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Adres dla listów: Kraków 2, Borek Fałęcki, Główna 90
Stacja kolejowa: Kraków—Bonarka, bocznica własna
Telefony: Kraków 503-43, 505-77, 505-88
Adres telegraficzny: Solvayka Kraków

SODA ZWYKŁA (amoniakalna) Na_2CO_3
SODA ZRĄCA (kaustyczna) NaOH
SODA KRYSTALICZNA $\text{Na}_2\text{CO}_3 \cdot 10 \text{H}_2\text{O}$
BIKARBONAT 94% NaHCO_3

SPRZEDAŻ; Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego Biuro Sprzedaży Produktów Nieorganicznych Gliwice, Górne Wały 25, telefon 26-52.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WYROBÓW Z BLACHY

PAŃSTWOWA FABRYKA
NACZYŃ EMALIOWANYCH

KRAKOW-ZABŁOCIE UL. LIPOWA 4

TEL. 555-71 ADRES TELEGR. „PAFNE” — KRAKÓW

NACZYNNIA EMALIOWANE
DO UŻYTKU DOMOWEGO

SPRZEDAZ HURTOWA

CENTRALA ZBYTU WYROBÓW Z BLACHY

BYTOM — UL. CHRZANOWSKIEGO 17

SPRZEDAZ DETALICZNA

DLA MNIEJSZYCH SPÓŁDZIELNI I KUPCOW DETALICZNYCH
DO 250 KG BEZPOŚREDNIO W FABRYCE

Edmund Osmańczyk

SZUBIENICA HANSA FRANKA POLSKA WALCZY

Podajemy dalszy ciąg pamiętników Franka ogłoszonych w „Rzeczpospolitej”.

(XIV)

17. III. 1942 r., omawiając podporządkowanie gestapo władzy generalnego gubernatora, Frank mówi:

„Byłoby jednak śmieszne, gdybyśmy chcieli tutaj prowadzić własną politykę bezpieczeństwa w stosunku do naszych Polaków, jeżeli wiemy, że Polacy są w Prusach Zachodnich, w Poznaniu, w kraju Nadwarteckim i na Śląsku posiadają jeden i ten sam ruch oporu. Reichsführer SS i szef niemieckiej policji musi mieć zatem możliwość przeprowadzania interesów Rzeszy w całości wypływających z polityki za pośrednictwem swoich instancji. To następować będzie jednakże w tej formie, że ja będę zawsze powiadomiony o mających nastąpić zarządzeniach, których wykonanie zależne będzie od mojej zgody. W generalnej gubernii policja jest wojskiem. W związku z tym został powołany przeze mnie kierownik policji do rządu G. G. jako sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa podległy mnie względnie memu zastępcy”.

Tak więc Frank, nie mogąc sobie dać rady z ruchem oporu, stworzył ministerstwo specjalne do walki z Polakami. Poza tym na pomoc przywołał jeszcze osławionego Sonderdienst, o czym dowiadujemy się z zapisu z dnia 24. III. 1942 r.:

„Pan generalny gubernator podpisał zarządzenie dotyczące nowego stanowiska Sonderdienstu. Istotna treść zarządzenia mówi, że wyłączne przywództwo nad Sonderdienstem jest zastrzeżone dla pana generalnego gubernatora”.

10. IV. 1942 r. jeszcze raz przypomina Frank, że „SS Oberguppenführer jako sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa w G. G. może występować tylko z ramienia generalnego gubernatora, a nie Reichsführera SS”.

To zdanie przekreśla wszelką możliwość zrzućcia winy na Himmlera przez Franka.

18. III. 1942 r. w Krakowie:

„Kundt, Radom: Został zastrzelony żołnierz Sonderdienstu... Obecnie przeprowadza policja akcję odwetową w wioskach tego terenu. Pewna liczba podejrzanych osób została aresztowana, a 50 z nich postawiono pod ściankę”.

„Dr Frank: Walka o przeprowadzenie naszych celów odbywa się z lodowatym chłodem dalej. Panowie widzą, jak pracują państwowe organa,

panowie widzą, że przed niczym nie okazujemy lęku i całej tuziny różnych elementów stawiamy pod ścianę. Jest to z tego powodu konieczne, ponieważ proste rozumowanie nam powiada, że w okresie, kiedy dajemy w ofierze najlepszą niemiecką krew, nie możemy oszczędzić obywateli, którzy z tego mogliby powstać jedno z największych niebezpieczeństw. Słyszymy już dziś w Niemczech, że jeńcy wojenni administrują całkowicie samodzielnie wielkie dobra w Bawarii czy w Tyurynii, gdy wszyscy zdolni do walki, mężczyźni z jednej wioski znajdują się na froncie. Jeśli ten proces będzie trwał dalej, to powoli nastąpi zanikanie niemieczyny. Nie należy tego niebezpieczeństwa nie doceniać, to też wszystko to, co się jeszcze ujawnia jako czołowa polska siła, musi być tępienie wciąż bez przerwy, z całą bezwzględną energią. Tego nie należy ogłaszać z wielkim hałasem: to musi się odbywać w milczeniu”.

25. I. 1943 w obecności Franka w Warszawie w Al. Szucha składa sprawozdanie „gubernator” dr Fischer:

„Niewątpliwie zamordowanie niemieckich żołnierzy należy do akcji z 10—18 stycznia. Bezpośrednim skutkiem tych akcji były również napady na niemieckie kina i na Dworzec Główny. Jestem razem z wojskiem i ze swoimi współpracownikami całkowicie przekonany, że wobec rodzaju i sposobu przeprowadzenia akcji stan bezpieczeństwa w Warszawie niewątpliwie się zastrzył. W czasie tej akcji w ogóle nie aresztowano elementów asocjalnych, lecz wyciągano ludzi z kin, kościołów, domów, zabierano z ulic, przy czym w wielu wypadkach darto legitymacje, wystawiane przez niemieckie urzędy”.

Gubernator Zörner: „Stan bezpieczeństwa w dystrykcie lubelskim znacznie się poprawił na skutek akcji, przeprowadzonej w Chełmie. Schwymano różne bandy i zebrano szereg dowiadczców przy ich zwalczaniu. Niestety zdarzyło się przy tej akcji również, że brano za bandytów polskich lub ukraińskich robotników leśnych i drwali”.

„W czasie akcji policyjnej w powiecie puławskim niestety zabito 18 polskich leśniczych razem z ich rodzinami również na początku akcji zdarzało się dość często, że chłopcy, którzy przybywali na dworzec, aby oddać kontyngent broni, byli jako zakładnicy, a następnego dnia zostali rozstrzelani”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FABRYKA SKÓR

„FORTUNA”

POD ZARZĄDEM PAŃSTWA

KRAKÓW, ULICA PRZEMYSŁOWA 2

20/A/K

TELEFONY: 551-31 i 537-46

Wolne posady

CZELADNIKA krawieckiego, samodzielnego, poszukuje Zakład krawiecki P. Michałowskiego 19/10. 79

CHEMIK-inżynier, zdolny, do przemysłu nieorganicznego, na prowincję poszukiwany. Zgłoszenia: „Par”, Kraków, Rynek Główny 46, sub „238”.

POTRZEBNA samodzielna do pomocy w krawiecczyźnie. Kraków, Nowowiejska 35, m. 9.

PRAKTYKANT-(ka) dentystryczny zostanie przyjęty. Zgłoszenia: „Dental-Dejot”, Kraków, św. Marka 18.

DOCHODZĄCA w godzinach przedpołudniowych potrzebna zaraz. Kraków, Fałata 12, m. 43.

Posad poszukują

PANIENKA kulturalna dobrej prezencji szuka zajęcia. Zgl.: Echo Krakowa, Kraków, nr. „37”.

Sprzedaję

AUTO osobowe „Adler”, 16-letnie, stan dobry, z papierami sprzedam. Kraków, „Grobble 8/2, od godz. 16-tej.”

SYPIALNIE, jadalnię, szafę 3-ke orzech kaukaski, piękny kredens pokojowy, biurko gabinetowe, szafę biblioteczną, kuchnię, toaletkę, fotele, stoły, stoliki itp. poleca: Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59, I. p.

KUPON pierwszorzędny bielski sprzedam. — Kraków, Starowisła 35/7, I.

WOZEK dziecięcy głęboki „Konkon” oraz wypławkę niemowlęcą sprzedam. Kraków, Stradomska 9, m. 6

DO sprzedania klubowe dwa fotele i kanapka. Kraków, Orzeszkowej 3, m. 9.

PIANINO pierwszorzędnej marki, pełnopalcowe, krzyżowe, czarne, okazynie sprzedam. Kraków, Floriańska 6/3.

SZKŁO tłuczone, większą ilość sprzedam. Włocławek, Skład węgla, Kraków, Kalwaryjska 35. 103

Zguby i kradzieże

SKRADZIONO kartę poborową i rejestracyjną, wydaną w Kazimierzu Wielkiej, na nazwisko Bojewski Izidor, wieś Ciborowice, gm. Kościelec, pow. Pińczów. 102

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Rzeszów, na nazwisko Bobaczek Stanisław. 100

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty i kartę rejestracyjną roweru, skradzioną w dniu 23-go marca na nazwisko Nurczyńska Irena. 99

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Łukasik Andrzej: kartę rozpoznawczą, książkę z ubezpieczeń, kartę rejestracyjną roweru. 96

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy szoferskiej na nazwisko Kulik Paweł. 95

Różne

KOREPETYCJI z matematyki, fizyki, chemii udziela student A. G. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa” pod „71”.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

BIURO SPRZEDAŻY

ARTYKUŁÓW CHEMII STOSOWANEJ

KRAKÓW, PIJARSKA 9. TEL. 558-18, 558-19

Poleca wyroby:

„Miraculum”

Krem sportowy „Ultrasol”, Krem matowy „Kwiat Podhalański”, Krem tłusty lano-linowy, Gold Cream, Krem „Oxa”, Krem „Mira” — Pudry, zasyпки dla dzieci, kredki do warg — Proszki do zębów — Wody kolońskie — Proszek marmurkowy, Kamforyna.

„Nivea” (Pebeco)

Krem sportowy, Krem matowy, Krem dla dzieci, Wody kolońskie, Pasty do zębów, Proszek do zębów, woda do ust, Puder dla dzieci i t. p.

„E l i d a”

Krem tłusty na dzień, Krem tłusty na noc, Shampoo, „Kalodont” pasta do zębów.

Pasty do obuwia

Erdal, Erdin, Zorza, Złoty Dzwon, Lodix.

Artykuły gospodarcze

Proszki do czyszczenia „Sirax” „Tosan” Płyn do czyszczenia „Sidel” „Erdol” it. p. Świece, lak do butelek.

15/A/K